Rok VI. Nr. 199 — Sosnowiec, piątek 24 lipca 1931 roku. — Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.670.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-08; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Powrót z pustemi rękami.

Dziury w beczce niemieckiej zostały tylko zatkane.

LONDYN, 23. 7. (wł.) Dziś po południu król Jerzy przyjął uczestników konferencji 7 mocarstw. W ogrodach pałacu Buckinghamskiego wydana została na cześć gości zagranicznych wielka garden - party, w której wzięło udział zgórą 10.000 osób.

Delegacja niemiecka odjechała do Berlina dziś w późnych godzinach wieczornych.

PARYŻ, 23. 7. Wynik konferencji londyńskiej jeden z dzienników określa jako

zatkanie dziur w beczce niemieckiej,

ale nie ponowne napełnienie jej.

Dzienniki najrozmaitszych odcieni politycznych wyrażają zdanie, że środki, które zaleca konferencja, są tylko paljatywem, nie zażegnywującym złego i mogącym zmusić Niemcy do zwrócenia się na jesieni z ponowną prośbą o pomoc finansową.

Ponieważ do tego czasu sytuacja finansowa w Anglji się nie poprawi, a banki amerykańskie będą po dawnemu ponosiły olbrzymie ciężary inwestycyj, poczynionych przez nie w Niemczech, jedna Francja będzie mogła skutecznie interwenjować, a przerwane przez niefortunną podróż do Londynu rokowania paryskie będą siłą rzeczy wznowione.

Staje się z dnia na dzień coraz bardziej oczywistem, że prawdziwe rozwiązanie zagadnienia europejskiego leży w rozstrzygnięciu zagadnienia francusko - niemieckiego.

Cała prasa tedy powstaje przeciwko przeszkodom, jakie z poza kontynentu europejskiego wysuwają się przeciwko porozumieniu między Francją a Niemcami, które, gdyby zostało osiągnięte na zasadzie przez Francję proponowanej, okazałoby się najlepszą podwaliną pokoju światowego.

Są politycy — zaznacza biuletyn ekonomiczny agencji „Radio" — którzy

obawiają się bezpośredniego porozumienia między Francją a Rzeszą niemiecką.

ponieważ ich wychownie polityczne i dyplomatyczne wpoiło w nich zasadę konieczności utrzymania w Europie stałych taró, aby zapewnić swe nad nią panowanie.

Dzienniki podkreślają również jednogłośnie zasługi delegatów francuskich, którzy potrafili utrzymać pozycję Francji nienaruszoną, nie podając ani na chwilę w wątpliwość dobrych chęci Francji.

Wzrost zaufania do złotego polskiego.

BELGJA UCIEKA OD MARKI NIEMIECKIEJ DO WALUTY POLSKIEJ.

LIEGE, 23. 7. Wielkie huty belgijskie od paru lat dostarczają do Niemiec i Polski żużle Thomasa. Dostawy te były dotychczas dokonywane za pośrednictwem jednej z firm berlińskich przez Szczecin, Gdańsk i Gdynię.

Tranzakcje robiono zawsze w walucie niemieckiej lub dolarach

Obecnie po raz pierwszy huty te dokonały wielkiej tranzakcji z Polską w złotych polskich.

Fakt ten wywołał w świecie finansowym i przemysłowym Belgji wielkie wrażenie — traktowany jest jako znamienny zwrot w stosunkach handlowych polsko - belgijskich i jako objaw wielkiego zaufania do złotego polskiego, który wywarł swą wielką moc szczególnie w czasie krachu finansowego Niemiec.

Ogólnie tu przewidują, że w ślad za hutami belgijskiemi pójdą i inne przedsiębiorstwa mające stosunki z Polską.

POBYT MIN. KOCA W PARYŻU NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z POŻYCZKĄ FRANCUSKĄ.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Rozeszły się tu pogłoski, jakoby wyjazd wiceministra Koca do Paryża nosił ścisły związek z projektowaną pożyczką, jaką Polska ma uzyskać we Francji.

Należy wyjaśnić, że pogłoski te nie mają żadnych cech prawdy. Wiceminister Koc bawi coprawda w Paryżu, ale w sprawach czysto osobistych.

WICEMINISTER SZUMBARTOWICZ ZDAWAŁ SPRAWOZDANIE PREMJEROWI PRYSTOROWI O KLĘSCE W LUBLINIE.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Premjer Prystor przyjął dziś na specjalnej audjencji wiceministra pracy i opieki społecznej Szumbartowicza, który przybył z objazdu Lublina i okolic, nawiedzionych ostatnio strasznym huraganem.

Wiceminister Szumbartowicz składał premjerowi szczegółowe sprawozdanie ze szkód, jakie wyrządził huragan.

Premjer Prystor, w związku z tem sprawozdaniem, zapowiedział pomoc materjalną rządu dla mieszkańców dotkniętych klęską strasznego żywiołu.

SĄD APELACYJNY ZATWIERZIŁ WYROKI NA KOMUNISTÓW: POSŁA ŻARSKIEGO I ZAKSA.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał dziś skargę apelacyjną dwuch komunistów: b. posła Żarskiego i Zaksa, skazanych swego czasu przez sąd okręgowy w Łodzi po 8 lat więzienia za wywołanie krwawej strzelaniny.

Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził, z tą różnicą, że zaliczył obu skazanym areszt prewencyjny: Zaksowi 2 lata, Żarskiemu zaś 8 miesięcy.

Budowa kolei Miechów — Kraków.

Prace przygotowawcze. — Kiedy się rozpocznie budowa?

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) W ostatnich czasach ministerjum komunikacji przeprowadza szczegółowe studja nad projektem budowy kolei Miechów — Kraków, o którym niejednokrotnie już wyczerpująco pisaliśmy.

Według ścisłych obliczeń długość tej linji wynosić ma 50 klm. Będzie to linja jednotorowa.

Linja ta ma olbrzymie znaczenie Przedewszystkiem skróci bardzo znacznie, bo o 52 klm., drogę między Warszawą, a Krakowem.

Będzie to również bardzo ważna linja tranzytowa.

Ogólny koszt budowy tej linji jest obliczony na 32 milj. zł.

Termin rozpoczęcia budowy linji nie jest narazie ustalony.

Rozpoczęcie robót przy budowie zależnione jest od możliwości finansowych, a następnie od ostatecznej decyzji, dotyczącej zmiany planów rozbudowy kolei.

Linja bowiem Miechów — Kraków w planach min. komunikacji znajduje się na dalszem miejscu.

ZJAZD KOMENDANTÓW POLICJI

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Dziś o godz. 10-ej z rana w gmachu komendy głównej policji państwowej rozpoczęły się obrady zjazdu wojewódzkich komendantów policji.

Na zjazd przybyli wszyscy wojewódzcy komendanci. Biorą również udział w zjeździe naczelnicy wszystkich wydziałów komendy głównej.

Zjazd otworzył i obrady zagaił komendant główny p. p. płk. Maleszewski. Obrady zjazdu trwać będą przez cały dzień dzisiejszy i jutrzejszy.

UCIECZKA CUDZOZIEMCÓW Z NIEMIEC.

BERLIN, 23. 7. W następstwie zaprowadzenia opłaty paszportowej w wysokości 100 marek, frekwencja w pociągach idących zagranicę spadła o 60 do 70 proc. Nielicznymi pasażerami są przeważnie obcokrajowcy, opuszczający Niemcy.

Pogrom czerwonej armji w Chinach.

4.000 ZABITYCH I 8.000 RANNYCH.

MOSKWA, 23. 7. Od dłuższego już czasu nadchodziły tu wiadomości z Dalekiego Wschodu, o wojnie, jaka się tam toczyła

pomiędzy chińską armją rządową, a armją czerwoną,

składającą się ze skomunizowanych chińczyków.

Wiadomości te były jednak dotychczas bardzo skąpe i nie dawały pewnego obrazu rozgrywających się wypadków.

Wiadomo było jedynie, że

za sowieckie pieniądze sformowano i uzbrojono armję, która miała opanować Chiny

i zaprowadzić w kraju rządy komunistyczne, oraz, to, że przeciwko tym czerwonym pułkom rząd chiński wystawił swą armję.

Dziś natomiast nadeszło do Moskwy doniesienie o

zupełnem rozgromieniu chińskiej armji czerwonej

w południowej części prowincji Kiangsi.

Podczas 12-godzinnej bitwy po obu stronach

padło około 4.000 zabitych i drugie tyle rannych.

Na widok klęski swej armji, dowódca komunistyczny Sacilin popełnił samobójstwo.

Klęska najsilniejszej armji czerwonej w Chinach wywołała w Moskwie wielkie poruszenie.

WOJNA DWU ORKIESTR W BRUKSELI.

40 osób rannych trąbami i klarnetami

BRUKSELA, 23. 7. Pomiędzy członkami dwuch towarzystw muzycznych, czujących do siebie śmiertelną nienawiść, wynikła dyskusja, która rychło zamieniła się w bójkę.

Wszyscy muzykanci uzbrojeni w instrumenty, krzesła i inne przedmioty bili się pomiędzy sobą. 40 osób zostało rannych.

Bohater afery szpiegowskiej Bogowoj w Moskwie.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Nadeszły tu dziś wiadomości, że bohater afery szpiegowskiej w Warszawie, attache poselstwa sowieckiego w Warszawie, Bogowoj znajduje się już obecnie w Moskwie.

Bogowoj, po aresztowaniu b. majora Demkowskiego wyjechał samochodem poselstwa do Gdańska, skąd następnie tego samego dnia odleciał samolotem do Moskwy.

W dowód zasług Bogowoj mianowany został dowódcą dywizji w Kałudze.

POLICJA LIKWIDUJE „TECHNIKĘ“ KOMUNISTYCZNĄ na terenie Warszawy.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Policja po lityczna w związku z likwidacją komunistycznych przygotowań do „dnia antywojennego“, na 1 sierpnia — dokonała nowych aresztowań.

Aresztowano cały szereg osobników, zajmujących się „techniką“ t. j. drukowaniem i rozszerzaniem bibuły komunistycznej na terenie Warszawy.

Przytrzymano Stanisława Penconka, Lejbę Cyglera, u którego znaleziono powielacz stos odezw, Ryfkę Zychlińską, Zeliga Akermana, Leokadję Jeziernicką, Icka Lichtenberga, Paulinę Fryges, Zygmunta Trawińskiego.

W chwili kiedy policja znajdowała się w mieszkaniu Trawińskiego — zjawił się tam osobnik, który przyniósł 5.000 egzemplarzy odezw, przeznaczonych do rozrzucenia w dniu 1 sierpnia.

Człowieka tego aresztowano również.

Wszyscy aresztowani pochodzą ze sfer drobno - kupieckich i wyrobniczych.

Prócz tego policja aresztowała ośmiu uczestników napadu na fabrykę Wikińskiego przy ul. Żelaznej, gdzie podczas strzelaniny 2 osoby zostały b. poważnie zranione.

MIESIĄC PROPAGANDOWY ŚLĄSKA.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) W związku z przygotowaniami do miesiąca propagandowego Śląska, ustalono program zbiórki, która się odbędzie w całem państwie od 1 do 16 sierpnia br.

UCIECZKA ZŁOTA Z BANKU ANGIELSKIEGO.

LONDYN, 23. 7. W dniu wczorajszym odpływ złota z banku angielskiego wyniósł rekordową cyfrę 3.455.634 funtów. Ogółem od 13 lipca z banku angielskiego zabrano 17.352.313 funtów złota, co czyni, że zapas złota banku angieelskiego skurczył się do 147 miljonów funtów. Na giełdzie londyńskiej panuje przygnębienie.

LOT POŁUDNIOWO - ZACHODNIEJ POLSKI.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) W połowie sierpnia odbędzie się lot południowo - zachodniej Polski. Impreza ta, urządzana co roku, jest przegladem sprawności polskiego lotnictwa sportowego i zarazem przeglądem rocznego dorobku pod względem wyszkolenia i organizacji.

ZASTRZYK SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ PACJENTA.

WARSZAWA, 23. 7. (wł.) Sąd apelacyjny rozpatrywał będzie jutro niezwykłą sprawę z Suwałk, dr. Izydora Ejgera, o spowodowanie śmierci pacjenta przez zastrzyk preparatu o niewłaściwym procencie.

Lekarz pomylił preparaty i nie zwrócił uwagi na etykietę ampułki, zawierającej lekarstwo. W dwie godziny po fatalnym zabiegu pacjent, profesor suwalskiego gimnazjum J. K. zmarł.

Sąd okręgowy skazał lekarza na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu karę na przeciąg lat 5.

Konferencje parysko - londyńskie a pokier
czyli analogja i paradoksy.

Gra polityczno - gospodarcza, odbywająca się w Paryżu i Londynie, jest niewątpliwie grą o najwyższą stawkę od czasów wojny wszechświatowej. W rachubę wchodzą bowiem walory o olbrzymiej wartości politycznej i ekonomicznej, które dadzą wygrywającemu n i e o b l i c z a l n ą wprost potencję. Podstawą gry dyplomatycznej Niemiec jest niewątpliwie tendencja do ustawicznego trzymania przeciwnika w jaknajwiększej niepewności, podnieceniu i... strachu. Niemcy są mistrzem w tym kunszcie i dlatego wygrana ich byłaby niewątpliwa, gdyby nie zimna krew oraz pewność siebie Francji, rozporządzającej najważniejszym argumentem pieniężnym. Ponadto Francja trzyma przeciwnika groźbą zobowiązań płatniczych z tytułu reparacyj. Wszystko to upoważnia rząd francuski do żądania od przeciwnika gwarancji wypłacalności i uczciwości. Niemcy próbują w dalszym ciągu nadrabiać tupetem i „maskowaniem“ istotnych swych tendencyj, w czem pomagają im poniekąd częściowo zdezorjentowani, częściowo zawistni, inni partnerzy koncernu europejsko - amerykańskiego.

Tak oto mniej więcej przedstawia się obecnie konferencja londyńska.

A teraz analogja życiowa. Znane są typy podejrzanego rodzaju „przemysłowców“, względnie różnego gatunku „działaczy“, którzy zajmują pierwszorzędne lokale, meblują się luksusowo, kupują za bezwartościowe weksle samochody itd., itd... Obdarzeni nieporównanym tupetem zaciągają długi na prawo i lewo, a pożyczone pieniądze przeznaczają na coraz „solidniejsze“ i wygodniejsze „urządzenie się“ domowe, nie żałując zresztą znacznych sum na podtrzymanie dodatnej opinji o swej uczciwości, dobrej woli itd.

Kiedy przychodzi moment krytyczny i trzeba płacić zaciągnięte zobowiązania, udają zrozpaczonych, ale ani na chwilę nie tracą pewności siebie. Korzystając umiejętnie z nawiązanych w szerokich sferach stosunków, wyzyskują je bezczelnie w kierunku wywarcia pewnej presji pojednawczej na głównych wierzycieli, operują fikcjami skandalu, a nawet samobójstwa...

I często udaje się im nietylko osiągnąć względność wierzycieli, ale nawet uzyskać nowe kredyty, umożliwiające dalszą wygodną egzystencję oraz możność dalszego penetrowania, opartego na braku wszelkich skrupułów etycznych.

Tak od czasu przegranej wojny postępują Niemcy, urządzając się u siebie coraz bardziej luksusowo i wygodnie, a jednocześnie szantażują swych wierzycieli i zaciągając nowe długi.

A już istotnym paradoksem jest w całej tej skomplikowanej grze fakt, że Niemcy, które chcą przedewszystkiem odegrać się „na kredyt“, a później ograć doszczętnie wszystkich swych partnerów, znajdują wśród nich i takich, którzy w tej nieuczciwej grze nietylko im nie przeszkadzają, ale nawet świadomie pomagają. Przypomina to anegdotę o restauratorze, który darmozjadowi, nie mającemu pieniędzy na zapłacenie należności za obiad, proponował całkowite darowanie długu pod warunkiem, że darmozjad ów zrobi taki sam kawał w konkurencyjnej restauracji. Niestety, darmozjad ów przyznał z rozbrajającą szczerością, że właśnie stamtąd go przysłano.

W. Ż.

Kandydaci na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wybory na prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P. odbywają się co cztery lata — w rok przestępny, — we wtorek po pierwszym poniedziałku listopadowym.

Aczkolwiek do samych wyborów sporo jeszcze czasu w listopadzie 1932 dziś już zarysowują się kandydatury w życiu politycznem i partyjnem Stanów Zjednoczonych .Choć nie formalnie, ale faktycznie już teraz rozpoczyna się w Stanach akcja przygotowawcza dla zapewnienia szans wyborczych kandydatom wysuwanym przez partje i kluby. Ożywiona działalność polityczna prezydenta **Hoovera** w chwili obecnej i jego ingerencja w sprawach polityki europejskiej związana jest — jak twierdzą w kołach waszyngtońskich — z perspektywą wyborów i chęcią zapewnienia sobie obioru ponownego.

Jakich haseł i dążeń są przedstawicielami uważani przez ogół za kandydatów do stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych? Jak można przewidywać, obecny prezydent **Herbert Clark Hoover** będzie ponownie wybrany przez partję republikańską. Ponowny wybór stał się już niejako tradycją w amerykańskiej polityce .Z wyjątkiem Chester A. Arthura (1881 — 1885), wszyscy prezydenci, którzy wyrażali zgodę na ponowny wybór, kandydaturę swoją przeprowadzili.

Drugim kandydatem z ramienia partji republikańskiej, który stanie w szranki wyborcze, jest gubernator Pensylwanji, **Gifford Pinchot**, zacięty prohibicjonista. Niejednokrotnie w ciągu ostatnich kilku lat oskarżał rząd federacji o zbyt wielką pobłażliwość wobec wrogów prohibicji. Jednem z naczelnych jego haseł jest skoordowana akcja wszystkich Stanów w kwestji podatków, które zdaniem jego, zbyt obciążają ludność.

Gubernator New Jorku, **Franklin D. Rooseveldt**, kandydat z łona partji demokratycznej, idzie w ślady swego wielkiego poprzednika, Woodrow Wilsona. Sprawa obniżki ceł i udział Ameryki w polityce europejskiej — oto dwa naczelne hasła demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Drugim kandydatem domokratycznym jest ex — gubernator **Alfred E. Smith**, przeciwnik polityki partji republikańskiej, w sprawie pomocy dla bezrobotnych i antyprohibicjonista.

Gorącym zwolennikiem decentralizacji i antyprohibicjonistą jest gubernator stanu Marynald, **Albert C. Kitchie.** Ten kandydat na prezydenta często wypowiadał się ostatnio w sprawie handlu z zagranicą, twierdząc, że jednym z najradykalniejszych sposobów polepszenia sytuacji wewnętrznej jest zwiększenie eksportu. Wrogiem prohibicji jest też inny kandydat na prezydenta, **Newton D. Baker**, który zajmował stanowisko kierownika departamentu wojny podczas wojny 1914 — 18. Jest on zwolennikiem czynnego udziału Ameryki w sprawach międzynarodowych.

Nazwisko **Owen D. Younga**, ostatniego z najważniejszych kandydatów na prezydenta, jest znane nietylko w Ameryce, ale i na całym świecie, jako nazwisko twórcy znanego planu spłaty długów wojennych.

70 miljonów złotych kosztuje
wymiar, ściaganie i zapisywanie podatków

861 URZĘDÓW ZATRUDNIAJĄCYCH 14.006 URZĘDNIKÓW.

Ile kosztuje ściąganie podatków i ceł w Polsce ?

Pytanie to zaintersuje niewątpliwie każdego, gdyż niema takich, którzyby podatków nie płacili. Chyba, że nie mają już nic do oddania.

Postaramy się możliwie wiernie odtworzyć liczbę i koszty aparatu podatkowego i celnego.

Ściąganie podatków odbywa się za pośrednictwem administracji skarbowej obejmującej 15 izb skarbowych, 362 urzędy skarbowe t. zw. urzędy podatków i opłat skarbowych, 9 urzędów stemplowych, 150 urzędów katastralnych, 65 urzędów skarbowych, akcyz i monopolów państwowych oraz 260 kas skarbowych.

A więc sprawą ściągania podatków w Polsce zajmuje się ni mniej, ni więcej tylko 861 urzędów.

Preliminarz budżetowy na r. 1931-32 przewidywał założenie 16 nowych urzędów skarbowych, podatków i opłat oraz jednego urzędu opłat stemplowych.

Zdaje się jednakże, że oszczędności przetną tę „nić rozwojową“ urzędów skarbowych. Nadto obecnie projekty reformy administracji państwowej przewidują zniesienie 260 kas skarbowych przez połączenie ich z urzędami skarbowemi. Oby się to stało jaknajszybciej.

Aparat skarbowy zatrudnia 12.600 urzędników i 1.430 niższych funkcjonarjuszów. Uposażenie ich preliminowano na 55 miljonów złotych, naskutek redukcji uległo ono zmniejszeniu.

Oddzielną grupę urzędników skarbowych stanowią kontraktowi buchalterzy w liczbie 176, pobierający pensje od 500 — 1000 złotych oraz sekwestratorzy w liczbie 400, których wynagrodzenie kosztować miało według preliminarza 1.2 miljona złotych.

Poza temi wydatkami personalnemi o charakterze uposażeniowym, budżet przewidywał nadto innne wydatki, zarówno osobowe (zapomogi, podróże i przesiedlenia), jak i rzeczowe (komorne, wydatki biurowe), razem w sumie około 18 miljonów złotych.

Sumując to wszystko, trzeba w przybliżeniu obliczyć, że cały ten aparat, który liczy, wyznacza, ściąga i zapisuje wpłacone i niewpłacone podatki, kosztuje nas rocznie niemałą sumkę (w przybliżeniu) 70 miljonów złotych.

Czy nie możnaby tego aparatu jeszcze cokolwiek uprościć?

Pracownicy zakładów modrzejowskich

domagają się regularnych wypłat zarobków.

KONFERENCJA W INSPEKTORACIE PRACY Z UDZIAŁEM NACZELNEGO DYR. ZAKŁADÓW INŻ. GALLOTA.

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja, w sprawie regularnych wypłat zarobków w Modrzejowskich zakładach górniczo — hutniczych.

Robotnicy hut: Katarzyna, Milowice i Staszic wystąpili do inspektora pracy, z prośbą o interwencję w dyrekcji zakładów.

W zwołanej w tym celu konferencji wzięli udział ze strony dyrekcji zakładów pp. naczelny **dyr. inż. Gallot, dyr. Stankiewicz i prokurent Honisch.** ze strony związków zawodowych **poseł Kozubski i sekretarz Angier.** Konferencji przewodniczył zastępca inspektora pracy p. Rychłowski. W obradach wzięli również udział delegaci robotników poszczególnych hut.

Dyr. Gallot wyjaśnił, że opóźnienie w wypłatach nastąpiło wskutek złego stanu finansowego zakładów, następnie że osobiście dokłada wszelkich starań aby wypłaty odbywały się normalnie.

W końcu dyr. Gallot zapewnił, że zaległości za lipiec wypłacone zostaną **28 b. m.**, o czem robotnicy zostaną powiadomieni.

Zaliczki, które miały być wypłacone w dniu **1 sierpnia**, wypłacone zostaną **dn. 5 sierpnia.**

Wreszcie dyr. Gallot zaznaczył, że czyni starania, aby dalsze wypłaty następowały regularnie, przyczem dyrekcja zakładów **uniknąć chce redukcji, zarówno urzędników ,jak i robotników.**

* * *

Zakłady modrzejowskie zalegają z wypłatą pensyj i zarobków od kilku miesięcy.

Wywołuje to wśród pracowników i robotników słuszne poruszenie, tembardziej, że dyrekcja, mimo tak ciężkich, jak twierdzi, czasów pozwoliła sobie ostatnio na kupno kilku samochodów, **w tej liczbie kosztownej, luksusowej limuzyny dla naczelnego dyrektora.**

Wydaje nam się, że wobec takiej sytuacji finansowej zakładów modrzejowskich, należało zaniechać kosztownych wydatków na automobile.

Na pierwszym planie powinny być **płace i zarobki**, a nie względy reprezentacyjne.

Inż. Gallot objął podobno stanowisko naczelnego dyrektora zakładów z myślą o prowadzeniu ich według zasad racjonalnej gospodarki.

Rzeczywistość zdaje się coś przeczyć tym chwalebnym założeniom...

NA MARGINESIE.

W dobie oszczędności.

Ogólny kryzys gospodarczy i redukcja gaż urzędniczych skłaniają szerokie rzesze do przeprowadzenia daleko idących oszczędnoci w budżecie.

Interesującą tedy rzeczą byłoby stwierdzenie, w jakim kierunku idą przedewszystkiem te obcięcia budżetowe.

Zdawałoby się, że w pierwszym rzędzie winny być okrojone lub zupełnie skasowane wydatki na tytoń i alkohol...

Tymczasem praktyka wyrażająca się zarówno w ścisłych cyfrach, jak i w szczerych wyznaniach różnych jednostek — wykazuje co innego.

Ludzie, którzy palą i piją zrezygnują raczej z wielu innych rzeczy, ale nie wyrzekną się tych używek, które weszły im w krew i przyzwyczajenie.

Tak samo nałogowi gracze z trudem rezygnują z hazardu i to chyba dopiero wtedy, kiedy nie mają już grosza w kieszeni....

A jakże się ma sprawa z oszczędnościami na jedzeniu? W tej kwestji zarysowuje się różnica pomiędzy mężczyznami i kobietami....

Mężczyźni — prawie wszyscy lubią dobrze i obficie zjeść... Zarówno dla filozofa, dla genjalnego artysty, jak i dla najbardziej przeciętnego śmiertelnika rozkosze podniebienia nie są obojętne. Jeżeli tedy mężczyzna ma wybierać pomiędzy wydatkiem toaletowym a dobrym obiadem lub smaczną kolacją, to zawsze wybierze jedzenie....

Inaczej natomiast kobieta... Dla niej na pierwszym planie są kwestje dotyczące ubrania, o jedzenie mniej dba... Niechby tam herbata z suchą bułeczką i teraz zupy kartoflanej na obiad byleby sobie sprawić nowy kapelusz i modną sukienkę....

Najskwapliwiej chwytają się ludzie oszczędności w dziedzinie potrzeb kulturalnych. Teatry, kina, książki, lekcje rozmaitych przedmiotów, dzieła sztuki — oto na czem się najchętniej oszczędza.

Jeżeli chodzi o gazety, to stały się one takim artykułem codziennnej potrzeby, że ludzie wyrzec się ich nie umieją i nie mogą. Każdy bowiem — choćby najbiedniejszy pragnie wiedzieć co się dzieje na świecie...

Oszczędności budżetowe silnie odczuwają sprzedawcy kwiatów i fotografowie.

Półkolonie i kolonie letnie.

ZWIĄZKU PRACY OBYWATELSKIEJ KOBIET W SOSNOWCU.

Wywczasy letnie, wakacje, wyjazdy, wypoczynek!

Jakże brzmią te wyrazy, jak chętnie się je powtarza.

Młodzież i dzieci wyjeżdżają na łono natury, urządzają piękne wycieczki, w całej pełni korzystając z kąpieli, pól, lasów i słońca.

Dziatwa nabiera sił, energji do czekającej ją nauki, pracy w zamkniętych murach szkolnych, w czasie powakacyjnym.

Niestety, nie dla wszystkich brzmią równie wesoło te słowa.

Są dzieci, jest ich bardzo wiele, całe rzesze nawet, które poza cuchnącem podwórkiem swego domostwa, nic nie widziały, nie zaznały dobrodziejstw darów natury, nie korzystały z piękna pól, lasów, łąk i kąpieli. Rodziców ich nie stać na stworzenie im takich warunków; bieda, nędza, nie pozwala im nawet odpowiednio odżywiać swych dzieci.

Na terenie Sosnowca, związek pracy obywatelskiej kobiet, którego hasłem jest iść zawsze z pomocą, gdzie tego potrzeba społeczna wymaga, zabrał się do pracy w kierunku dania możności tym najbiedniejszym dzieciom, zaczerpnięcia świeżego powietrza i poznania uroku lata.

W miarę możności **związek pracy obywatelskiej kobiet, utworzył swym kosztem w dwuch punktach miasta, dwie półkolonje letnie, po 50 dzieci w każdej.**

Jedną, zawdzięczając uprzejmości zarządu, w ogrodzie sportowym towarzystwa gimnastycznego „Sokół", drugą w parku, przy ulicy Rybnej, dzięki wielkiej uprzejmości dyrektora **Zieleniewskiego.**

Związek pracy obywatelskiej kobiet w porozumieniu z magistratem, przy częściowym finansowym udziale kasy chorych, prowadzi **akcję dożywiania 300 dzieci, w wielu punktach miasta.**

Pierwszym punktem jest Sielec (szkoła zawodowa), przy ulicy Karpackiej, 100 dzieci.

Drugi punkt dożywiania mieści się na Środuli, przy ulicy Okrzei, w gmachu szkoły powszechnej — 100 dzieci.

Trzeci punkt, znajduje się, przy ulicy Żytniej, również 100 dzieci.

Dziatwa uczęszczająca na półkolonje dostaje **pół litra mleka i dwie bułeczki; dzieci będące na dożywianiu otrzymują ćwierć litra mleka i jedną bułeczkę.**

Związek pracy obywatelskiej kobiet postarał się o przyłączenie swoich 35 dzieci do kolonij letnich magistrackich, wysłanych do Nowego Targu i Maniwa.

Dając sprawną, wytrawną opiekę dla dzieci na kolonjach letnich kasy chorych, w zamian Z. P. O. K. otrzymał możność umieszczenia na liście wysłanych na letnisko dzieci, **10-ro swojej dziatwy, najbiedniejszej, nie należącej do kasy chorych, a która korzysta z wywczasów w lesie koło Łachowic.**

Tak się przedstawiają wysiłki i praca związku pracy obywatelskiej kobiet na terenie Sosnowca, w kierunku zdobycia dla najbiedniejszych dzieci największego zasobu sił i zdrowia.

Woda z Maczek jest dobra...

Wyjaśnienie magistratu sosnowieckiego.

Akcja nasza w sprawie odmiennego smaku wody z wodociągu z Maczek, jakoteż i przyczyn, które się na zmianę smaku wody złożyły, skłoniła wreszcie magistrat sosnowiecki do zbadania drogą analizy wody maczkowskiej. Ponadto na miejsce, do wodociągów udała się specjalna komisja.

W związku z tem magistrat nadesłał nam wczoraj poniższe wyjaśnienie:

„Na skutek wyrażonej wątpliwości o zmienionym smaku wody z sieci wodociągowej miejskiej, oraz o domniemanych przyczynach tegoż, magistrat polecił miejskiemu laboratorjum chemicznemu przeprowadzić dokładne badanie wody z kranu sieci wodociągowej miejskiej. Analiza ukończona w dniu dzisiejszym wykazała, że woda nie zawiera żadnych szkodliwych dla zdrowia składników chemicznych, o twardości ogólnej 13,24°

Wynik chemiczny analizy wody, pobranej w dniu 21 bm. jest identyczny z wynikiem analizy, wykonanej przed miesiącem, dwoma, trzema i t. p.

Nie zadawalając się jednak temi danemi, celem dokładnego wyjaśnienia wątpliwości — udała się komisja w składzie: zastępcy kierownika tymczasowego zarządu m. Sosnowca, p. Almstaedta, kierownika M. U. Z. dra Molickiego, oraz dra chemji, Minkowskiej, do zakładu w Maczkach, gdzie stwierdziła po odbytej konferencji z inżynierem oraz bakterjologiem, że wyniki analizy osiągnięte przez pracownie w Maczkach są identyczne z wynikiem analizy laboratorjum miejskiego.

Niezależnie od tego ustalono, że analizy chemiczne w zakładzie w Maczkach przeprowadzane są systematycznie każdego tygodnia, analizy zaś bakterjologiczne codziennie.

Na podstawie tych danych stwierdzono, że woda, tak pod względem chemicznym, jak i bakterjologicznym jest zupełnie dobra i pod względem wartości użytkowej dla zdrowia — bez zarzutu".

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 24 Piątek	Dziś: Kunegundy Jutro: Jakuba Apost. Wschód słońca: 3.43 Zachód słońca: 7.43

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 24 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58 Sygnał czasu z Warsz 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Muzyka z płyt gramof. 16.30. Kącik art. LSG. 16.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Pogadanka lit. w jęz. franc 17.15 Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt z Krak. 18.00. Koncert ze Lwowa. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Giełda roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz Radj. 20.10. Kom. sport. I. 20.15. Koncert symf. z Doliny Szwajc. W przerwie repert. warsz. teatrów miejsk. 22.00. Feljeton p. t. Patrjotyzm w życiu gospodarczem. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom meteor. 22.25. Program na dz. nast 22.30. Muzyka tan. z kaw Gastronomja

WARSZAWA.

Sobota, 25 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urzęd kom. Państw Inst. Met. 14.50 Kom. gosp. 15.25. W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r. 15.45. Kom. sport. 16.00. Słuch dla dzieci starszych z Wilna. 16.30. Koncert dla młodz. Po konc. kom. dla żeglugi i rybaków. 16.50. Odczyt z Krak. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.25. Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski. 18.00. Godzina młodych talentów muz. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd kom Państw. Inst. Met. 20.00. Pras. Dz Radj. 20.10. Kom. sport. I 20.15. Koncert popul. z Doliny Szwajc. W przerwie repertuar warsz. teatrów miejsk. 22.00 Na widnokręgu. 20.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom meteor. 22.25 Program na dz. nast. 22.30. Koncert chopinowski ze Lwowa 23.00. Muzyka tan. z rest. Polonia Palace - Hotel.

KATOWICE.

Piątek, 24 lipca.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom meteor. z Warsz. 14.50. Kom Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Aud. dla dzieci. 16.00. Koncert z płyt gramof. 16.50 Pogadanka lit. z Krakowa. 17.35. Odczyt z Krakowa. 18.00. Koncert ze Lwowa 19.15. Rozmaitości. 19.30. Śląskie roczniki naukowe. 19.50 Kom. sport. 19.55 Tr z Warsz. 20.15 Koncert z Warszawy. 22.20. Kom. z Warszawy i program na dz. nast. 22.30 Muzyka z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Ogólna.

(o) **Protesty inwalidzkie.** W związku z dokonaną ostatnio obniżką rent inwalidzkich, szereg grup, kół i ognisk inwalidów, których jest na terenie Polski około 800, nadsyła do różnych urzędów państwowych i ministerjów, obszernie umotywowane protesty, domagające się skasowania okólnika o cofnięciu dodatków do rent inwalidzkich.

Z Kielc.

(k) **Nie morderstwo — lecz nieszczęśliwy wypadek.** Przed kilku dniami donosiliśmy o znalezieniu trupa jednego z zamożnych gospodarzy Niewachlowa Gołąbka, w jego własnej stodole. Zachodziło podejrzenie że Gołąbek został zamordowany — śledztwo jednak ustaliło, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Gołąbek podczas snu spadł z wysokości I piętra na klepisko i poniósł śmierć na miejscu, rozbijając sobie głowę o belkę.

(k) **Pożar.** We wsi Berezowie, gm. Suchedniów, pow. kieleckiego w posesji Henryka Horoszewskiego powstał pożar w drwalni, która doszczętnie spło pożaru narazie nieustalona
pożaru narazie nie ustalona.

(k) **Zbyt długi język nie popłaca.** Wczoraj donosiliśmy o aresztowaniu Wincentego Króla, który z polecenia komuny obchodził wsie i osady pow. kieleckiego mówiąc, że zostaną one wkrótce spalone.

Onegdaj w godzinach rannych przyszła do Kielc z mlekiem Katarzyna Gil, mieszkanka wsi Cedzyna, gm. Dąbrowa, pow. kieleckiego i na ulicy Domaszewskie - Przedmieście poczęła opowiadać mieszkańcom, że do wsi Cedzyna przyszło trzech nieznanych osobników, którzy usiłowali podpalić jej stodołę, a na wszczęty przez nią alarm zbiegli się gospodarze, w celu ujęcia podpalaczy. Podpalacze na widok chłopów rzucili się do ucieczki, podczas której jeden z nich dał strzał rewolwerowy do ścigających, wobec czego chłopi zaniechali dalszego pościgu. Na skutek takich wieści zostało wszczęte natychmiastowe dochodzenie, które ustaliło, że zdarzenie to nie miało wogóle miejsca do czego nawet sama Katarzyna Gil następnie się przyznała. Wymienioną za świadome rozsiewanie nieprawdziwych i niepokojących wieści wśród ludności pociągnięto do odpowiedzialności sądowo — karnej.

Z Sosnowca.

(s) **Komunikat zarządu okręgu związku peowiaków Zagłębia Dąbrowskiego.** Zarząd okręgu P.O.W. w Zagłębiu komunikuje, że ukonstytuowała się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego komisja krzyża niepodległości i medalu, w osobach: **Józefa Osłońskiego**, przewodniczącego, oraz członków: **Henryka Mierzejewskiego i Tadeusza Skibińskiego.** Wszelkie informacje i wnioski dotyczące krzyża i medalu, załatwiać będzie komisja do dn. 25 września b. r. (Adres komisji: Sosnowiec, ul. 3 maja I komisarjat policji **p. H. Mierzejewski** lub **Józef Osłoński**, Sosnowiec, ulica Sielecka 34).

Co się tyczy krzyża P. O. W., to sprawy te załatwia p. **Stanisław Goniewicz**, Sosnowiec, ul. Sienkiewicza 9, od godz. 8 do 15, a termin ostateczny zgłaszania wniosków upływa dnia 31.7. br.

(s) **Zebranie związku podoficerów rez. w Porąbce.** Dn. 2 6b. m. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się miesięczne zebranie członków miejscowego oddziału związku podoficerów rezerwy.

Na porządku dziennym zebrania szereg ważnych spraw wewnętrznych. Zarząd upraszа o liczne i punktualne przybycie.

Rzeźnia miejska w Sosnowcu nareszcie będzie skanalizowana.

PRACE NAD BUDOWĄ KANAZALIZACJI SĄ JUŻ ROZPOCZĘTE.

Przed niedawnym czasem, na skutek licznych skarg mieszkańców poruszaliśmy sprawę fatalnego stanu sanitarnego rzeźni miejskiej, której wszystkie ścieki odchodzą otwartemi kanałami, zatruwając okolice straszną wonią, dającą się szczególnie we znaki podczas upalnych dni.

Zwróciliśmy się wówczas z apelem do magistratu, by zechciał wejrzeć w tę sprawę i zlitował się w końcu nad mieszkańcami domów sąsiadujących z rzeźnią.

Apel nasz odniósł szybszy, jakby to można przypuszczać skutek.

Jak się bowiem dowiadujemy magistrat w tych dniach przystąpił do budowy kanalizacji w rzeźni.

Prace przy budowie trwają już od kilku dni.

Nareszcie więc rzeźnia miejska zdobędzie konieczne, a nie cierpiące zwłoki urządzenia, które raz na zawsze położą kres zaruwaniu powietrza straszną wonią, wydobywającą się z otwartych, nigdy nie przeczyszczonych kanałów.

Nie od rzeczy będzie przytem zwrócić uwagę na stan sanitarny samej rzeźni, który dotychczas, pomimo ciągłych interpelacyj, pozostawia dużo do życzenia.

Stan sanitarny rzeźni miejskiej daleki jest od racjonalnego przestrzegania i stosowania właściwych przepisów higienicznych, które obowiązują tego rodzaju zakłady.

Szczególnie w ostatnich czasach stan ten uległ znacznemu pogorszeniu i na każdym niemal kroku daje się odczuć gorszące zaniedbanie.

Miejski urząd zdrowia wykazuje dziwnie małe zainteresowanie się tą sprawą.

Możeby więc władze nadzorcze zechciały zająć się rzeźnią w Sosnowcu i wydać odpowiednie zarządzenia, kładące kres tym anormalnym stosunkom.

Nowe ceny mąki i chleba w Zagłębiu.

W magistracie w Sosnowcu odbyło się wczoraj posiedzenie komisji cennikowej, z udziałem przedstawiciela starostwa, magistratu oraz przedstawicieli młynarzy i piekarzy z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewidywania nasze co do zniżki cen mąki i chleba istotnie się sprawdziły, a dzięki stosunkowo dość znacznemu spadkowi cen zboża.

Komisja po dokładnych obliczeniach ustaliła nowe zniżone ceny mąki i chleba.

Za klg. **65-procentowej** mąki żytniej płacić się będzie **45 gr.**, za chleb z tej mąki — **43 gr.**

Ustalono również ceny pieczywa pszennego. Za klg. bułek **80 gr.**, jedna bułka **50-ciogramowa — 5gr.**, **100-gramowa** — **8 gr.**

Śmierć na torze kolejowym pod Żarkami.

Walenty Cywiński, mieszkaniec Myszkowa, pracownik kolejowy odcinka drogowego pomiędzy Myszkowem, a Poraje̜m, idąc do pracy torem kolejowym o godzinie 6-ej rano, został przejechany przez pociąg towarowy, zdążający do Częstochowy.

Cywiński doznał złamania obu nóg, rąk i zgniecenia głowy.

Zmasakrowane zwłoki pozostawiono na miejscu, do zbadania przez władze sądowo - lekarskie.

KTO PRZYJECHAŁ I WYJECHAŁ Z SOSNOWCA W CZERWCU.

Według danych statystycznych w czerwcu b. r. wyjechało z Sosnowca za granicę **37 osób.** Znaczna część wyjechała do Niemiec, reszta do Francji, Włoch Czechosłowacji (Marjenbad, Baden Karlsbad) i Jugosławji. (wybrzeża Adrjatyku, Dubrownik).

Poza obręb Sosnowca wyjechało w **czerwcu 1360 osó,b** są to przeważnie letnicy, którzy spędzają wywczasy w uzdrowiskach polskich i na wsiach.

Duży procent letników z Sosnowca **przebywa w najbliższych okolicach, w powiatach: olkuskim, zawierckim,** miechowskim i jędrzejowskim.

Bardzo znaczna część letników spędza wywczasy w Bystrej.

Przybyło do Sosnowca 798 osób. Są to przybysze, których pobyt w Sosnowcu, w zdecydowanej większości, jest czasowy, związany z interesami.

(s) **Kapelmajster złodziejem...** Ktośby pomyślał, że to istotnie jakiś mistrz od orkiestry dopuścił się brzydkiego czynu kradzieży.

Jest trochę inaczej. Kapelmajster to nazwisko sublokatora, p. Feli Sztern, zam. w Sosnowcu przy ul. Kowalskiej nr. 5.

P. Moszek Kapelmajster korzystając z nieobecności swej gospodyni zabrał... jej torebkę, wraz z 60 zł., swoje własne, zresztą nieliczne manatki i ulotnił sie bez śladu.

UROCZYSTOŚĆ STRAŻACKA w Strzyżowicach.

Dnia 26, tj. w niedzielę, ochotnicza straż ogniowa w Strzyżowicach urządza uroczystość poświęcenia nowowybudowanej remizy strażackiej.

Wszystkie organizacje i straże ogniowe, biorące udział w tej uroczystości, proszone są o zabranie ze sobą pieczątek, celem odciśnięcia ich w złotej księdze pamiątkowej.

Początek uroczystości o godz. 3-ej popoł.

Uroczystość tę zakończy zabawa taneczna.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

57.

— Mów dalej — rzekł Markham.

— Słucham.

— Trzy serje śladów miały jeszcze jedną wspólną cechę. A mianowicie: Za pierwszym razem nie udało się określić, z powodu suchości śniegu, czy zbrodniarz przyszedł z domu i wrócił. Za drugim razem, w noc śmierci Chestera, zaszła ta sama wątpliwość. Dwa łańcuchy śladów szły po obu stronach ścieżki, tak, że ani jeden nie zachodził na drugi. Trudno przypuścić, żeby to był zbieg okoliczność. Ścieżka jest wąska i ktoś idący nią swobodnie, zadeptałby częściowo swoje poprzednie ślady. A nawet gdyby nie zadeptał, to dwa tropy biegłyby jeden tuż obok drugiego. Tymczasem straszny gość szedł tam i zpowrotem samym skrajem ścieżki, najwidoczniej naumyślnie. A teraz zastanów się nad dzisiejszemi śladami, które wskazują na to, że ktoś wszedł do domu i nie wyszedł. Doszliśmy do wniosku, że morderca uciekł drzwiami frontowemi i świeżo wymiecioną ścieżką, lecz to było tylko przypuszczenie.

Vance napił się kawy i zaciągnął dymem.

— Rzecz polega na tem, że wszystkie te ślady mogły być zrobione przez kogoś z domowników, który za każdym razem wyszedł z domu, a potem wrócił w celu dania do myślenia policji, że morderca przyszedł z zewnątrz. Na dowód, że zrobił je któryś z domowników, wskazuje fakt, że poświęcono im tyle uwagi. Obcy człowiek nicby sobie z nich nie robił, bo w każdym wypadku — nie możnaby ich wytropić dalej niż do ulicy. Z tego wszystkiego wysnułem wniosek, że mógł to być tylko ktoś z domowników...

— Dobrze rozumujesz — przerwał cierpko Markham — ale skąd ci przyszło do głowy szukać kaloszy w komórce u szczytu schodów?

— Zaraz się dowiesz. A więc kalosze Chestera, znalezione w jego garderobie przez Snitkina, odpowiadały śladom. Początkowo myślałem, że morderca ich właśnie użył do swej oszukańczej roboty, ale kiedy zabrano je na policję, a pomimo to dziś znów ukazały się analogiczne ślady na śniegu, nasunęło mi się przypuszczenie, że Chester mógł mieć dwie pary kaloszy — jedną starą, której nie używał. Dlatego uparłem się zaczekać na raport kapitana Jeryma. Chciałem się dowiedzieć, czy wszystkie trzy serje śladów były identyczne.

— Ale nawet w tym wypadku — przerwał Markham — twoja teorja, że wyszły one z domu wydaje mi się mało uzasadniona.

— Czekaj cierpliwie — odparł z wyrzutem Vance. — Jeszcze nie skończyłem. Zastanówmy się, czy przypuszczalny intruz mógł uciec, po napadzie na Julję i Adę. Sproot zbiegł do górnego hallu natychmiast po strzale w pokoju Ady, a jednak nie słyszał ani kroków w hallu, ani stuku zamykających się drzwi frontowych. A przecież człowiek zbiegający w kaloszach po nieoświetlonych, marmurowych schodach musiał narobić hałasu i Sproot by go usłyszał. Stąd należało wywnioskować, że morderca nie uciekł.

— A te ślady na dworze?

— Były zrobione przed strzelaniną. Teraz weźmy noc śmierci Chestera. Rex zeznał, że na kwadrans przed strzałem słyszał w hallu jakieś szuranie i ciche zamknięcie drzwi. Ten drugi szczegół potwierdziło zeznanie Ady. Otóż, zauważ sobie, że odgłosy te miały miejsce w chwili, gdy przestał padać śnieg — po wzejściu księżyca. Czy więc nie były one spowodowane przez osobę, idącą w kaloszach, lub zdejmującą je po powrocie ze spaceru do bramy, który to spacer zaznaczył się dwoma oddzielnemi łańcuchami śladów? A drzwi, które się zamknęły, mogły być drzwiami komórki, gdzie schowano prowizorycznie kalosze.

Sędzia skinął głową.

— Tak. To ma cechy prawdopodobieństwa.

— Przechodzimy do dzisiejszego dnia. Ślady na schodach balkonowych zostały zrobione między dziesiątą i dwunastą. Ale żaden z wartowników nie widział nikogo wchodzącego w tę czy w tę bramę. Dalej po strzale Sproot czekał jeszcze kilka chwil w jadalni i gdyby ktoś zbiegł po schodach i wyszedł frontowemi drzwiami, byłby go z pewnością usłyszał. Prawda, że morderca mógł zejść głównemi schodami w chwili, gdy Sproot wchodził na górę służbowemi. Lecz czy to jest prawdopodobne? Czyżby czekał w górnym hallu, wiedząc, że w każdej chwili może go ktoś przyłapać? Nie sądzę. I zresztą ajenci nie widzieli nikogo wychodzącego. Ergo, zakonkludowałem, że po zabiciu Rexa nikt nie zeszedł frontowemi schodami.

d. c. n.

Miasto bez ojców, matek, dzieci i rodzeństwa.

OBŁĘDNY EKSPERYMENT BOLSZEWICKICH TEORETYKÓW.

Jak w obłędzie, fanatycy bolszewiccy robią coraz to nowe eksperymenty na żywem ciele Rosji. Widocznie

ta wiwisekcja sprawia im sadystyczną radość,

skoro nie ustaje ani na chwilę, lecz przeciwnie — rozszerza się coraz więcej.

Po zwolnieniu, na rozkaz Stalina tempa wykonywania „piatiletki" ekonomicznej, z tem większą energją zwracają się twórcy „komunistycznego raju" w stronę reformowania innych dziedzin życia.

Największe kino sowieckie wyświetla od szeregu dni film „naukowo - propagandowy", który ma służyć za wzór do naśladowania także i dla burżuazyjnej Europy.

O filmie tym nadeszły szczegóły w liście prywatnym, pisanym do Niemiec. Jak piszą z Sowietów, komisarz ludowy Łunaczarskij oznajmił na pewnem zebraniu, że rząd sowiecki nosi się z zamiarem

zbudowania idealnego miasta robotników,

w którem nikt z mieszkańców nie będzie miał pojęcia, co oznaczają wyrazy rodzina, matka, brat, siostra, dziadek, babka i t. d.

Miasto to zostanie zbudowane na Uralu i ma się nazywać Magnitogorsk.

Wielkie zakłady przemysłu hutniczego już są tam w budowie, obecnie zatem ma zacząć się budowa osiedla robotniczego.

Będzie to wielkie miasto o kilkuset tysiącach mieszkańców.

Każdy jego dorosły mieszkaniec (kolektywny mężczyzna i kolektywna kobieta) otrzymują mieszkanie w pięknym baraku, złożone z jednego pokoju.

Nie będzie żadnych specjalnych oddziałów dla mężczyzn, czy kobiet, gdyż w Magnitogorsku

nawet nazwy kobieta i mężczyzna nie będą używane.

Każdy będzie się nazywał „kolektywnym człowiekiem".

Małżeństwo zostanie oficjalnie potępione w tem osiedlu „nowych ludzi". „Kolektywni ludzie" będą mogli łączyć się chwilowo w stadła, według kaprysu, zachcianek czy fantazyj. Nikt nie będzie do niczego zobowiązany.

Jeżeli pojawią się na świat dzieci, to

natychmiast po urodzeniu zostaną one odebrane rodzicom

i umieszczone w specjalnych zakładach wychowawczych. W tych przytułkach otrzymywać będą naukę i odpowiednie „sowieckie" wychowanie, a opuszczą zakład dopiero po ukończeniu 16 lat życia.

Wolno będzie starszym odwiedzać dzieci, ale nie wolno będzie nawet żartem wymienić nazwy „ojciec", „matka", „syn", „córka" i t. d.

Kolektywne zakłady wychowawcze będą karmiły dzieci tylko za pomocą smoczków,

aby matki nie przyzwyczajały się do wychowanków.

Magnitogorsk będzie rajem dla wszystkich jego mieszkańców, jak twierdzą bolszewicy, zbawcy ludzkości.

Kobiety nie będą potrzebowały sprzątać, gotować, ani naprawiać bielizny, gdyż wszystkie te czynności będą spełniały kolektywy gospodarcze. Dzieci pojedyńczo nigdy nie będą się ukazywały na ulicach miasta. Będzie im wolno przechadzać się tylko parami w partjach, prowadzonych na przechadzkę przez specjalnych wychowawców.

Wychowawczyń nie będzie wcale, gdyż kobiety łatwo przyzwyczajają się do takiej roli i z czasem odgrywają rolę matek, a to pojęcie wygnane jest z Magnitogorska...

Taki raj komunistyczny na ziemi — zamierza urządzić Łunaczarskij.

W sprawie działalności zarządu spółdzielni „Kolonja" w Ząbkowicach.

CZŁONKOWIE DOMAGAJĄ SIĘ WALNEGO ZEBRANIA I SPRAWOZDANIA ZARZĄDU.

W roku 1927 powstało w Ząbkowicach stow. spółdzielcze „Kolonja". Instytucja ta została utworzona pod hasłem złagodzenia głodu mieszkaniowego, mając na celu ułatwienie biedniejszej warstwie pracowników nabycia na własność parceli pod budowę.

Zarząd stow. spółdz. „Kolonja", pracując pod tem hasłem, począł czynić starania ,celem nabycia od rządu terenów państwowych (nieużytków) na parcele budowlane.. Starania te nawet zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i część członków otrzymała działki wielkości 1.150 mtr. kwadratowych i większe, po cenie minimalnej.

Po tym pierwszym sukcesie, gremjalnie poczęli się wpisywać na członków „Kolonji", nietylko mieszkańcy Ząbkowic, lecz z całego Zagłębia, wpłacając wpisowe po 6 zł., oraz wkłady po 30 zł. Ilość członków wkrótce dosięgła cyfry 400.

Jednakże późniejsze starania zarządu, celem otrzymania dalszych terenów nieużytków do rozparcelowania dla pozostałych członków, spełzły na niczem i od tej chwili datuje się niemoc i milczenie zarządu.

Dobiega blisko dwa lata od ostatniego ogólnego zebrania i od tej chwili zarząd nie udzielił żadnych informacyj swym członkom. Wśród członków krążą wersje nieprzychylne dla zarządu,do czego przyczynia się dziwne i w niczem nieuzasadnione milczenie zarządu.

Wobec takiego stanu rzeczy członkowie — „Kolonji" domagają się, aby zarząd w jaknajkrótszym czasie, zwołał walne zebranie. Następnie, aby przed terminem walnego zebrania przygotowano do wiadomości członkom dokładne sprawozdanie za cały czas działalności, aby członkowie mieli czas zapoznać się ze stanem faktycznym prac zarządu.

Wytworny agent firmy „Erma" i dolarówki p. Kozła z Zawiercia.

Podając się za agenta sosnowieckiej firmy maszyn do szycia „Erma", p. Edmund Włodowski, lat 43, osiadł z Zawierciu i zamieszkał u p. Wojciecha Kozła (Blanowska 21), w charakterze sublokatora.

Po dwuch tygodniach wytworny agent wyjechał rzekomo w interesach firmy i przepadł bez wieści.

P. Kozioł o stracie sublokatora i dwuch dolarówek, (które również zniknęły) zameldował policji.

Policja odnalazła tylko p. Edmunda, dolarówki bowiem zdążył on przepić w restauracji Skwarka (Piaskowa).

Niewytworny swój postępek p. Edmund opłakuje w więzieniu. Dostał 6 miesięcy kozy, a sąd okręgowy w Sosnowcu wczoraj wyrok ten zatwierdził.

Policji winszujemy sukcesu, — firmie „Erma" — agenta...

Wielka bitwa z cyganami w Kłobucku.

ZARĘCZYNY CYGAŃSKIE W RESTAURACJI, BÓJKA 600 OSÓB, 3-CH CYGANÓW CIĘŻKO POBITYCH.

Onegdaj przejeżdżająca przez Kłobucko banda cyganów w restauracji Woźniakowej urządziła ucztę zaręczynową, podczas której cyganie wszczęli bójkę z mieszkańcami Kłobucka w liczbie około

20 osób.

Zacięta bójka trwała około 40 minut, przyczem utworzyło się zbiegowisko około 600 osób. W wyniku bijatyki zostało pobitych trzech cyganów.

Wreszcie zapasy cyganów z ludnością Kłobucka zlikwidowała miejscowa policja, która przy zatrzymanych cyganach odnalazła

dwa rewolwery.

Doniesienie wraz z cyganami przekazano sądowi grodzkiemu w Kłobucku.

BOHATERSKI CZYN.

Uratował cztery kobiety i sam zginął pod kołami samochodu.

Ulicą Brzeską w Łodzi pędził samochód ciężarowy, kierowany przez szofera Zygmunta Freisnera, gdy w tym samym czasie ulicą poprzeczną w stronę Brzeskiej zdążała bryczka, którą cztery panny Makowskie wybrały się na wycieczkę.

Stojący na rogu ulic właściciel zakładu fryzjerskiego Srul Szmirgold widząc nieuniknioną katastrofę zderzenia się obu pojazdów wybiegł na środek ulicy i począł dawać szeforowi rozpaczliwe znaki, by zatrzymał samochód. Szofer zorjentował się w ostatniej chwili, skręcił w bok, uniknął wprawdzie zderzenia z bryczką, ale wjechał wprost na Szmirgolda.

Ten nie tracąc przytomnoci umysłu, wskoczył na maskę samochodu, przejechał w ten sposób kilkanacie metrów, poczem osłabiony widocznie upadł pod koła.

Gdy go przewieziono do szpitala, po odzyskaniu przytomnoci zdołał jedynie zapytać: „Czy nikomu nic się nie stało?" poczem zamknął znów oczy, aby ich więcej nie otworzyć.

Z Czeladzi.

(c) **Ustawić lampę.** Skrzyżowanie ulic Nowopogońskiej z Węgroda Dolną i Górną w Czeladzi (na rogu cmentarza), od dłuższego czasu jest miejscem częstych wypadków. Nieoświetlenie tej części miasta i zbytni spadek Węgrody Górnej, która w dodatku przesłonięta jest murem cmentarnym, sprzyja wypadkom.

Należałoby uchronić mieszkańców miasta od niebezpieczeństwa i postawić choć jedną lampę.

(c) **Wycieczka do Beskid.** Jutro, o godz. 4 popoł. wyjeżdża z Czeladzi grupa członków C. K. S. na wycieczkę turystyczną do Wisły, a następnie w Beskidy. Wycieczka potrwa jeden dzień.

Z Zawiercia.

(z) **Z policji.** Pociągnięto do odpowiedzialności: Bolesława Podsiadło i Bolesława Dybnera (G. Śląska 57), za zakłócenie spokoju publicznego, Jana Cisowskiego ze Skarżyc za opilstwo, Ignacego Marcinka i Kazimierza Sygeta (domy B.), za przekroczenie przepisów drogowych, Władysława Mongoła (Blanowska 21), za kradzież cukru i Antoniego Skowrona, za rozmyślne wybicie szyb Karolinie Potębskiej.

(z) **Obozy letnie PW. i WF.** Drugi turnus obozów PW. i WF. w Centurji, rozpocznie się w dniu 29 bm. Zgłoszenia chętnych przyjmowane będą w komendzie PW. i WF. w Zawierciu, ul. Pomorska 22, w poniedziałek 27 bm., wtorek 28 bm. w godzinach od 10 do 2 popoł.

(z) **Strajk w fabryce tow. akc. „Zawiercie"** trwa nadal.. Wczorajsza parogodzinna konferencja nie dała żadnych rezultatów. Obecnie oczekiwany jest przyjazd okręgowego inspektora pracy. Wobec tego, że dyrekcja fabryki, w czasie wczorajszych pertraktacyj stwierdza, że po wykorzystaniu przez robotników urlopów, dalsze uruchomienie fabryki nastąpi nie po 4 tygodniach, a dopiero „w miarę otrzymania zamówień", robotnicy dopatrują się w tem jakiegoś manewru i żądają wyraźnego oświadczenia się fabryki, co do długości proponowanej przerwy.

(z) **Repertuar kin.** Kino „Stella" — „Żywy trup" według powieści Tołstoja.

Z Olkusza.

(ol) **Ceny ziemiopłodów w Olkuszu.** Na ostatnim jarmarku w Olkuszu notowano następujące ceny ziemiopłodów: pszenica zł. 33 — 34; żyto zł. 29 — 30; jęczmień zł. 33 — 34; ziemniaki zł. 16; siano — zł. 11 — 12; słoma zł. 8; oraz nabiał po cenach: masło zł. 4; jaja 10 — 11 gr.; bydło żywe zł. 1 — 130 i nierogacizna zł. 1.30 — 1.60.

W Olkuszu daje się zauważyć znaczną różnicę w cenach, niż w innych miejscowościach powiatu, szczególnie ceny mięsa są znacznie wyższe.

(ol) **Echa katastrofy motocyklowej komis. Heina.** W dniu wczorajszym, w sądzie grodzkim w Olkuszu rozpatrywana była sprawa przeciwko instruktorowi P.W., Pietrzykowi z Kielc, o wywołanie katastrofy w kwietniu rb. pod Olkuszem, skutkiem której komisarz Hein i jego szofer doznali ciężkich obrażeń.

Sprawa ta jednak została odłożoną, gdyż zarówno p. Pietrzyk, jak i szofer p. Kałuża przy zderzeniu stracili przytomność i są sprzeczności w odtworzeniu obrazu wypadku. Sąd zarządził wizję lokalną.

(ol) **Kradzież słoniny.** Niewykryci dotychczas złodzieje dokonali onegdaj w nocy w Olkuszu znacznej kradzieży, bo około 100 kg . słoniny i kilkanaście kg. kiełbas , ze sklepu rzeźniczego Markiewicza. przy ul. Górniczej. Straty wynoszą 300 zł.

— o —

Z Myszkowa.

(m) **Redukcje w fabrykach.** Wskutek kryzysu gospodarczego i braku zamówień, fabryka papieru w Myszkowie zredukowała 107 robotników i fabryka naczyń emaljowanych „Światowit" — 120 robotników.

(m) **Likwidacja komitetu „dnia spółdzielczości".** W sobotę o godzinie 6-ej wieczorem, w biurze robotniczej spółdzielni spożywców „Zjednoczenie" w Myszkowie odbędzie się posiedzenie, celem zlikwidowania komitetu „Dnia spółdzielczości" w Myszkowie.

— o —

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 23. 7.

Warszawa dol. 9.05 i pół
Nowy Jork 8.925
Londyn 43.29
Paryż 35.00
Wiedeń 125.46
Praga 26.45
Włochy 46.70
Szwajcarja 173.70
Holandja 359.80
Stokholm 238.60
Dol. War. pr. obrt. 9.05 i pół

Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 23. 7.

Bank Polski 117.00
Bank Handlowy 100.00

Tendencja niejednolita.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 45.00 — 44.75
3 proc. Poż. Budowl. 37.00
4 i pół Ziem. Kredyt. 49.25 — 49.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 23. 7.

Żyto stare 22.75 23.25
Pszenica 23.50 — 24.00
Mąka pszenna 38.00 — 41.00

Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie spokojne.

SKĄPIEC UKARANY.

Filip Dickens, człowiek lekkomyślny i nader rozrzutny, ma syna wielkiego finansistę, który dorobił się znacznego majątku, a nawet kupił sobie tytuł lorda. Gdy pewnego razu p. Dickens senior znalazł się w zbyt wielkich kłopotach pieniężnych, zapukał do serca skąpego synalka i poprosił go o większą kwotę, celem spłacenia pilnych długów. Syn jednak odmówił ojcu pomocy. Wobec tego Dickens, chcąc ukarać syna, kazał na drzwiach swego skromnego domku, który stał na przeciwko wspaniałego pałacu lorda Dickensa, wywiesić szyld następującej treści: „Naprawia tanio i dobrze buty, Filip Dickens, ojciec lorda Dickensa, mieszkającego naprzeciwko". Widocznie treść owego napisu zdołała zmiękczyć serce skąpego syna, bowiem już na drugi dzień szyld ten zniknął.

NIE TO ŁADNE — CO ŁADNE,

ale co się kobiecie podoba...

Brzydki urzędnik zwycięskim rywalem swego pięknego szefa.

Syn miljonera amerykańskiego, Gerald O., młodzieniec pełen temperamentu i wielki wielbiciel kobiet, wyjeżdżając na lato do wytwornego francuskiego kąpieliska w Biarritz, zabrał ze sobą jako towarzysza podróży niejakiego Lowela Crossa, któremu wyznaczył osobliwe zaiste warunki pracy.

Lowell Cross został wybrany przez młodego miljonera dzięki swej zdecydowanej brzydocie. Wrodzoną szpetność aparycji towarzysz podróży miał jeszcze potęgować ubraniem rażącem, wyzywającem, wyraźnie niegustownem.

Oczywiście brzydki mężczyzna, fatalnie ubrany i w dodatku zachowywający się bezczelnie — i bezczelność przewidywana była w umowie — nie mógł mieć powodzenia u kobiet.

A o to właśnie chodziło.

Jeżeli bowiem Gerald O. upatrzył sobie jakąś urodziwą damę — amerykanin nawiązywał znajomości tylko z „prawdziwemi“ damami z towarzystwa — to wówczas na widowni zjawiał się Cross.

Zaczepiał na ulicy damę, która zdradzała naturalnie wyraźne oburzenie. Zaczepiający nie ustępował, nastawał na upatrzoną „ofiarę“, a wtedy z za jakiegoś zakrętu ulicy wyłaniał się przystojny, elegancki młodzieniec i uwalniał napastowaną niewiastę od natręta.

Niekiedy w takich wypadkach przychodziło do bójki i natręt otrzymywał siarczysty policzek.

Za taki policzek Cross otrzymywał dodatkowe honorarjum

w kwocie 100 dolarów.

Ponieważ sceny z policzkami powtarzały się dość często, więc towarzysz podróży zarabiał wcale nieźle, zwłaszcza, że pobierał stałej pensji miesięcznej 1000 dolarów.

Szef i jego osobliwy urzędnik do specjelnych zaiste poleceń byli nawzajem bardzo ze siebie zadowoleni, gdy nagle zdarzył się wypadek absolutnie w programie nieprzewidziany.

Cross na zlecenie Geralda zaczepił na ulicy pewną damę, która miała gust tak oryginalny, że brzydal bardzo się jej spodobał.

Skoro tedy piękny Gerald zjawiał się jak zawsze — na ratunek — „ofiara“ zapytała:

— Dlaczego pan właściwie się miesza do mojej rozmowy z tym panem?

Na tem nie koniec. Dama zgodziła się zawrzeć znajomość z miljonerem, przyjmowała nawet od niego kosztowne podarunki, ale utrzymywała dalej stosunki z brzydkim Crossem, do którego czuła

prawdziwą i gorącą sympatję.

Kiedy Gerald zmiarkował co się święci, wyrzucił z miejsca swego towarzysza podróży. Cross wniósł tedy skargę o odszkodowanie w kwocie całorocznej pensji. Zdążył się on zresztą tymczasem zaręczyć z tą niewiastą, która dała pierwszeństwo jego brzydocie przed banalną urodą i miljonami jego szefa.

KSIĄŻĘ SZWEDZKI — AKTOREM.



Książe szwedzki Sigvard, za zezwoleniem swych królewskich rodziców, poświęcił się karjerze scenicznej i zostł zaangażowany do teatru dramatycznego w Sztokholmie, jako aktor i reżyser. Książe Ligvard liczy lat 24 i odznacza się wybitnym talentem.

UCZESTNICY LONDYŃSKIEJ KONFERENCJI.



Mężowie stanu mocarstw, biorących udział w londyńskiej konferencji, przed gmachem obrad. W pierwszym rzędzie od lewej: amerykański rzeczoznawca Mellon, dalej Laval, Macdonald, Stimson i Henderson. Między Lavalem, a Macdonaldem — Briand, za nim belgijski minister spraw zewnętrznych, Hyman, obok niego — Brüning, wkońcu zaś włoski minister spraw zewnętrznych, Grandi.

SŁONIE NALEŻĄ DO KONSERWATYSTÓW.

W Bangokok (Sjam) rezydują białe święte słonie. Za pewną opłatą mogą turyści - cudzoziemcy zwiedzać budynki, w których ulokowane są te słonie. Dotychczas odbywało się to bez żadnych ceremonij. Ale podczas jednej z wizyt, gdy gośćmi byli amerykanie, słonie zaczęły się denerwować i objawiały żywo swe niezadowolenie. Odtąd postanowiono zmienić sposób wizytacji. Służba przy słoniach twierdzi bowiem, że ujemnie na ich humor wpływa strój zwiedzających. Słonie przyzwyczajone są bowiem do ceremonjału. Teraz więc zwiedzający będą chyba musieli przebierać się w uroczyste galowe stroje powłóczyste urzędników dworskich, aby nie razić konserwatywnych słoni widokiem powszechnych szat europejskich.

ARMJA MYSZY.

Prasa sowiecka podała niezwykłą wiadomość. Niedawno kilku myliwych udało się na polowanie na tygrysy w góry Hinganu, w Syberji Południowej. W okolicach miasta Orszan natknęli sie na olbrzymią, bo zajmującą do 150 km. przestrzeni armję myszy. Myszy te wielkości jednego cala, pozbawione ogonów, poruszają się z szybkością trzech kilometrów na godzinę i pożerają wszystko, co po drodze znajdują. Myśliwi na ten widok musieli czemprędzej uciekać, obierając ten sam kierunek, który obrało przerażające morze myszy. Polowania na tygrysy w tych okolicach musiano zaniechać, a zamiast tego wezwać kilka samolotów zaopatrzonych w pociski gazów trujących, oraz dwa oddziały chemiczne armji czerwonej.

Aresztowanie wyrafinowanego homoseksualisty w Wilnie.

W tych dniach policja wileńska natrafiła na trop homoseksualisty, który zwabiał do swego mieszkania chłopców w wieku od 8 do 12 lat i tam ich deprawował.

Szczegóły tej sprawy przypominają słynny w swoim czasie proces francuskiego zboczeńca Doulu.

Przed kilku dniami do policji zgłosiła się p. M. z ul. Bazyljańskiej i zameldowała, że z mieszkania jej skradziono palto.

Z zeznań poni M. wynikało, że podejrzewa o dokonanie kradzieży jednego z chłopców, odwiedzających jej sublokatora p. W. L. — człowieka inteligentnego, lecz prowadzącego samotny i dziwny tryb życia.

Dziwne pielgrzymki młodych chłopców do samotnego i starszego mężczyzny, wydały się policji podejrzanemi. Roztoczono obserwację i wkrótce zatrzymano jednego z tych chłopców. Podczas badania chłopak opowiedział o seksualnych praktykach p .L. Okazało się, że zboczeniem potrafił zdobyć sobie zaufanie wśród chłopców, których częstował cukierkami i obdarowywał pieniędzmi, aby tylko zadowolić swe zachcianki. Od czasu do czasu p. L. urządzał w swojem mieszkaniu dla chłopców prawdziwe orgje, częstując ich wódką, tak że wracali do domu pijani ku wielkiemu zdumieniu nie podejrzewających nic złego rodziców.

Po ustaleniu tych faktów zboczeńca aresztowano, a w dniu wczorajszym z polecenia wice - prokuratora osadzono w więzieniu Łukiskiem.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel 4 94